

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 71

Doniosły okólnik min. Kościalkowskiego

Nie wolno szykanować obywateli!

W przemówieniu swem w czasie debaty sejmowej p. minister spraw wewn. Kościalkowski za powiedział skoncentrowanie szczególniejszego wysiłku w kierunku prawidłowego ustosunkowania administracji do obywatela, zgodnie z interesem państwa, rzucając jednocześnie hasło, iż ambicją urzędnika administracyjnego musi być przy zlatwianiu każdej sprawy dążenie wszelkimi siłami do tego, aby ułatwić życie obywatelowi i w sposób zycząliwy chronić go od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości.

Realizując powyższe tezy p. minister spraw wewn. Kościalkowski wydał wojewodom, komisarzowi rządu m. Warszawy, starostom powiatowym oraz wszystkim urzędnikom resortu spraw wewnętrznych szczegółowe polecenie w formie okólnika, w którym w sposób najbardziej kategoryczny nakazuje i wzywa wszystkich urzędników administracji ogólnej, aby w urzędowaniu kierowali się bezwarunkowo wyżej wskazanymi zasadami.

Urzędnicy, którzyby okazali się niezdolnymi do pozbycia się nałogów biurokratycznych, wykazą tem samem brak wszelkich warunków do zajmowania stanowisk w służbie państwowej. W szczególności zapowiada p. minister jak najostrejsze wystąpienie przeciwko tym urzędnikom, którzyby usiłowali w stosunku do obywatela stosować system szykan i złośliwych przykrości.

Z postulatem siły władzy państwowej musi się łączyć zasada sprawiedliwości, gdyż tylko dzięki takiemu postępowaniu administracja pozyska konieczny autorytet wśród opinii obywateli. Taki tylko sposób odnoszenia się do obywateli odpowiada również pojęciu godności i honoru urzędnika polskiego.

Te względy muszą wziąć pod

uwagę przede wszystkim kierownicy i urzędnicy naszej administracji lokalnej, która pozostaje z szerokiemi sferami obywateli w ciągłym i bezpośrednim kontakcie. Cała administracja musi przejąć się zasadą,

że tak postępując działać będzie nie tylko w interesie obywatela, ale przede wszystkim w interesie służby, gdyż bez wzajemnej życzliwości i zaufania nie może być mowy o prawidłowym i skutecznym administrowaniu.

Stłumienie rewolucji w Grecji

Przywódcy powstańców umknęli zagranicę

SOFJA. (PAT). Według ostatnich doniesień z pogranicznej miejscowości Mastanli, przekroczenie granicy przez oficerów sztabu powstańczego odbyło się w okolicznościach tragicznych. Gdy 4 samochody z uchodźcami znalazły się w bezpośrednim sąsiedztwie bułgarskiej granicy i zatrzymały się na rozmiętej drodze, zbliżył się do nich oddział straży granicznej, która pozostała wierna rządowi.

Gdy oficerowie dostrzegli zbliżającą się straż, rzucili się w popłochu do ucieczki w kierunku granicy. Trzech tylko pozostało na jednym z samochodów i podało się za strażników.

Kiedy straż chciała ich rozbroić, jeden z oficerów wystrzelił z rewolweru pozbawiając życia. Żołnierze greccy rozpoczęli wówczas pościg za uciekającymi oficerami, którzy tymczasem przeszli już na terytorium bułgarskie i znajdowali się obok bułgarskich posterunków granicznych.

Kiedy goniący chcieli zacząć strzelać do oficerów, dowódca straży bułgarskiej oświadczył, że żołnierze bułgarscy odpowiadają ogniem. Po oświadczeniu tem straż grecka wycofała się. Dopiero wtedy gen. Kamenos, towarzyszący mu oficerowie, którzy początkowo podawali się za wysłanników rządu, wyjawili oficerowi bułgarskiemu, kim są naprawdę.

Przywódcy powstania, w tej liczbie Venizelos z małżonką opuścili Kretę na krążowniku „Averoff” po uprzednim uwolnieniu zakładników. Na wyspie przywrócono normalny stan rzeczy.

Rząd Tsaldarisa polecił posłowi greckiemu w Sofji zażądać od rządu bułgarskiego wydania oficerów powstańców, którzy schronili się na terytorium Bułgarii. Batalion powstańców, który przybył do Dedeagaczu został niezwłocznie rozbrojony. Generał, dowodzący brygadą wojsk rewolucyjnych wraz z 5 oficerami sztabu odjechał na żagłowcu w nieznanym kierunku.

Oficerowie greccy, którzy zbiegli na terytorium Bułgarii, oświadczają, że po wylądowaniu wojsk rządowych w Dedeagaczu, Kawalli i w innych punktach, powstańcy zaatakowali z flanki, ogarnięci zostali paniką i zaczęli się poddawać. Oficerowie ci dodają, że brakowało im samolotów i artylerji, a zapasy żywności i amunicji były niedostateczne.

Internowanie statków greckich

STAMBUL. (PAT). W porozumieniu z rządem greckim rząd turecki zatrzymuje greckie statki handlowe, nadchodzące z Czarnego Morza i płynące do Grecji i do wszystkich portów śródziemnomorskich.

Statki te internowane będą czasowo w porcie Złotego Rogu. Dotychczas zatrzymano 8 statków. W przeciwnieństwie do krążących pogłosek statki tureckie, kursujące po morzu Egejskim nie były nigdy niepokojone przez fłotę powstańczą.

Demonstracja antywojenna w parlamencie angielskim

LONDYN. (PAT). — Dwukrotnie w czasie debaty a raz podczas przemówienia ministra spraw zagr., cisza zamknięta została przez wybrki kilku kobiet na galerji, wnoszących okrzyki „Precz z wojną — żądamy pokoju — ani grosza na wojnę” i rozrzucających ulotki. Incydenty te zlikwidowane zostały bez żadnych trudności przez tajnych agentów Scotland Yardu, znajdujących się wśród publiczności na galerji.

ju — ani grosza na wojnę” i rozrzucających ulotki. Incydenty te zlikwidowane zostały bez żadnych trudności przez tajnych agentów Scotland Yardu, znajdujących się wśród publiczności na galerji.

Niemcy-Japonja na drucie telefonicznym

BERLIN. (PAT). — Wczoraj przed południem dokonano pierwszych prób komunikacji telefonicznej między Berlinem a Tokio.

Pierwsze rozmowy przeprowadzili minister spraw zagranicznych i minister poczt ze strony niemieckiej oraz minister komunikacji ze strony japońskiej.

Bohaterska pomoc

Samoloty ratują uwieczonych na krze

ASTRACHAN. (PAT). Liczba rybaków znieślionych na morze kaspijskie na krze lodowej wynosiła 234 osoby. Uratowano z nich 100 osób.

no 4 samoloty, które zdołały rzucić na pływającą wyspę lodową żywność i ciepłą odzież dla rozbitków.

OD ŚWITU DO NOCY

Z więzienia w Huesca (Hiszpania) zbiegło 10 więźniów. Naskutek zarządzonego pościgu, aresztowano zbiegów w jednej z pobliskich miejscowości.

BERLIN. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: Jak slychać, w rozmowach Edena z rządem Sowieckim będą poruszone następujące sprawy: 1) pakt wschodni, 2) rozbrojenie, 3) sowiecko-angielskie stosunki handlowe i 4) nowe zadania Ligi Narodów i rola ZSRR. Poza tem krótko poruszone będzie zagadnienie Dalekiego Wschodu.

Wsi Płowizny pod Puławami miał miejsce ohydny wypadek usiłowania zabójstwa, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się śmiertelnie.

Tamtejszy mieszkaniec Stanisław Kozak od dłuższego czasu nosił się z zamiarem zgładzenia swej żony, z którą się posprzeczał na tle nieporozumień rodzinnych.

Celem zrealizowania zbrojniczego planu, Kozak podjął nam pozorem kazał żonie urządzić na ocembrowaniu studni,

den przez krótki czas zabawi w Berlinie razem z Simonem. Szczegóły nie są jeszcze ustalone.

Rehabilitacja gen. Schleichera

PARYŻ. (PAT). Berliński korespondent „Matina” donosi, że za wzięcia gen. Blomberga, jako ministra Reichshehry odbyło się w dn 28 lutego uroczyste zebranie zgóra 200 wyższych oficerów Reichshehry na którym miało miejsce wybitnych członków partji narodowo - socjalistycznej dn. 30 czerwca 1934 r. Przemówienie na cześć gen. Schleichera wygłosił marszałek Mackenzen.

„Biała księga” wam!

W parlamencie angielskim odbyła się wczoraj dyskusja nad „Białą Księgą”. Ataki opozycji wypadły błędnie. Mówca większości parlamentarnej i wicepremier Baldwin zaatakował Labour Party. Zarzucali socjalistom niekonsekwencję i demagogię. Baldwin podkreślił, że „Biała Księga” nie jest przypadkową deklaracją, lecz wyrazem poglądów, przy których rząd brytyjski stoi niezłomie.

Sąd Okręgowy w Krakowie

Wydział III Karny
dnia 8 marca 1935
III Pr. 30-35

Sąd okręgowy, Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśl per. par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzone przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27 lutego 1935 L. B. II 2/37/38 wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27 lutego 1935 konfiskatę wywieszki „Ostatnie Wiadomości Krakowskie” Nr. 58 z dn. 27 lutego 1935 r. z powodu napisu „Hitler umierający” albowiem treść tego napisu zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Ostatnie Wiadomości Krakowskie” w Dzienniku Urzędowym.

3) Cely nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Anarchja na Kubie

MIAMI. (Florida). (PAT). Przybyły tu drogą powietrzną z Hawany Carlos Hevia, który jak wiadomo, w r. 1934 był w ciągu 3-ch dni prezydentem Kuby, oświadczył, iż w sobotę rano padło na Kubie około 200 zabitych. Trupy widzi się wszędzie.

Ani prezydent Mendieta ani Batista nie mają władzy. Nie-

wiadomo wogóle kto wydaje rozkazy. Wkońcu Hevia dodał, że uciekł z Hawany, ponieważ życie jego było w niebezpieczeństwie.

HAVANA. (PAT). Strajk na Kubie ma charakter powszechny. Biorą w nim udział robotnicy, wolne zawody, przemysł i handel.

Zwycięski strajk w hucie szkła

„Martywa” w Radomsku

Robotnicy huty szkła „Martywa” w Radomsku nie otrzymywali wypłat w terminie od zszeregu miesięcy. W związku z tem w dniu 3 stycznia odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy, na której zarząd huty zobowiązał się wypłacić załogę

ności robotnikom w ośmiu ratach. Umowa ta nie została dotrzymana, a nawet w dniu 1 lutego r. b. zarząd huty zamierzał przeprowadzić redukcję robotników i obniżkę płac o 10 proc. Robotnicy w dniu 5 marca zastrajkowali, nie opuszczając terytorium huty. Solidarna postawa robotników zmusiła zarząd huty do likwidacji strajku w dniu 9 marca, wypłacając robotnikom wszystkie zaległości.

Płace robotnicze nie zostały obniżone, redukcję robotników przeprowadzone nie będą.

WZROST BEZROBOCIA

Według ostatnich danych burz. pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dn. 9 b. m. wyniosła ogółem 517.048 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 755 osób.

List z Francji

Niemcy konkurują z Polską...

Walka o rynki zbytu dla polskiego węgla

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości”)

Paryż, w marcu. Kwestja przynależności Zagłębia Saary przestała wprawdzie być już źródłem zaniepokojenia w polityce europejskiej, natomiast po plebiscycie staje się źródłem zaniepokojenia w stosunkach gospodarczych przede wszystkim pomiędzy Niemcami i Francją, jak również w stosunkach międzynarodowych. Rokowania prowadzone częściowo w Paryżu, a częściowo w Berlinie, które miały na celu przygotowanie gruntu pod zmianę stosunków w Zagłębiu Saary,

nie potrafiły uchronić ludności saarskiej i przemysłu saarskiego przed najeźdźcami gospodarczymi wszechstronnie. Przełożenie granicy celnej ze wschodu na zachód, oznacza obecnie dla przemysłu saarskiego, że zmuszony jest szukać nowych rynków zbytu w innym kierunku.

Głównym produktem Zagłębia Saary jest węgiel i żelazo i dlatego zrozumiałe jest, że przyłączenie Zagłębia Saary do Niemiec sprawia poważne troski nie tylko przemysłowi w tym kraju, który zmuszony jest obecnie zmienić swą politykę sprzedaży, ale

także przemysłowcom niemieckim, którzy obawiają się konkurencji saarskiego węgla i żelaza jak na rynku wewnętrznym tak i na zagranicznym. Wyłoniła się kwestja, jakie skutki wywoła przyłączenie Saary do Niemiec na europejskie porozumienie przemysłu stalowego i pokrewnych gałęzi. Rozpadnięcie się kartelu walcowni rur jest już pierwszą odpowiedzią na to pytanie. Inne związki zwołały już swe zgromadzenia, na których omawiana ma być nowa sytuacja. W czasopiśmie narodowo-socjalistycznym uprawiana jest

agitacja przeciwko europejskiemu porozumieniu przemysłu stalowego. Francja sprowadzać będzie z Saary zamiast 4,5 miliona ton,

jak dotychczas, tylko 2 miliony ton węgla rocznie. Dla reszty przemysł węglowy Saary musi szukać rynków zbytu gdzieindziej. Nie jest wykluczone, że węglem czyniony będzie znowu napór na Austrię, by sprowadzała węgiel z Zagłębia Saary. Austria w roku 1934 sprowadzała z Saary 91.700 ton, z Czechosłowacji 1,36 milionów ton i z Polski 1,1 miliona ton.

Niemcy konkurują więc z Polską przy eksporcie węgla do Austrii.

Austrii bardzo zależy na tem, aby zbyt salzburskich talarów, które w 1934 r. sprzedawały na rynku saarskim towarów za przeszło milion szylingów, został utrzymany i aby oprócz tego przynajmniej część zapotrzebowania na jarzyny i wyroby mleczne w Saarze pokrywano w Austrii.

Dotychczas zapotrzebowanie to krwili przeważnie rolnicy wschodnio-francuscy. Gdyby Saara poczyniła w Austrii większe zamówienia drzewa i żywności, Austria chętnie zgodziłaby się na odbiór większych ilości węgla oczywiście pod warunkiem, że węgiel saarski był by tańszy od czechosłowackiego i polskiego.

Prawdopodobnie stoczona będzie zacięta walka, której wy-

nik trudno obecnie przewidzieć. Jeżeli Austria zmuszona będzie przywozić większe ilości węgla z Zagłębia Saary, to oznaczać to będzie, że zmuszona będzie

ograniczyć dowóz węgla z Czechosłowacji i Polski a w dalszej konsekwencji powstała komplikacja na rynku węglowym w Europie środkowej. Przyczyni się to też do zwiększenia bezrobocia w polskim przemyśle węglowym.

Zdaje się więc, że politycznie załatwiona kwestja Saary będzie jeszcze długo palącą kwestją gospodarczą, która uniemożliwiać będzie w znacznej mierze normalny rozwój europejskiego życia gospodarczego w ogóle.

Przez okratowane okno na wolność

Złe było Kazukowi w więzieniu, z którym od dłuższego czasu, z przerwami, nie rozstawał się. Zatrzymany przez policję, w celu dostarczenia go do więzienia białostockiego, Kazuk został na jedną noc osadzony w areszcie gminnym w Kuźnicy (pow. sokolski).

Gdy noc zapadła — Kazuk powygiął kraty i zbiegł. Wkrótce został schwytany.

Przyznając się do winy — Kazuk usprawiedliwiał swój

BÓL ZĘBÓW JEST KARĄ

dla niedbających i nie pielęgnujących zębów codziennie środkami

PULSA

Zemsta za wydalenie z pracy

Przed warszawskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Grójcu stanęli: 22-letni Henryk Włodarski, oskarżony o usiłowanie zabójstwa oraz 25-letni Kazimierz Zychowicz, oskarżony o podżeganie do zbrodni i udzielenie pomocy.

Okoliczności sprawy przedstawiają się następująco:

Na powracającego do domu dyrektora fabryki B-cia Lubert w Warce inż. Jana Ziepułta późnym wieczorem dokonano napadu. Z za węgla ulicę wyskoczył nagle osobnik i ugodził inżyniera

ba bagnetem w bok. Korzystając z ciemności, napastnik zbiegł.

Rannego dyrektora przewieziono do szpitala w Warszawie, gdzie przesłuchiwany nie umiał dać żadnych wskazówek co do osoby zbrodniarza. Tymczasem miejscowa policja otrzymała poufne informacje, że zbrodni dokonał Henryk Włodarski. Włodarski, na którego wskazywały ponadto przeprowadzone wywiady, przyznał się w trakcie dochodzenia do winy.

Wyjaśnił, że do popełnienia zabójstwa nakłonił go Kazimierz Zychowicz. Zychowicz, wydany przez dyrektora Ziepułta z pracy w fabryce, poprzysiągł zemstę. W tym celu namówił Włodarskiego do zamachu, wręczył mu bagnet i obiecał wynagrodzenie.

Na poczet tego wynagrodzenia Włodarski otrzymał rewolwer.

Zychowicz dokładnie przygotował plan zamachu i ustalonego dnia stał ukryty za domem, pilnie obserwując przebieg zajścia. Po dokonaniu napadu ułatwił Włodarskiemu ucieczkę.

Na rozprawie sądowej Włodarski cofnął swe wyjaśnienia. Oświadczył, że jego przyznanie się do winy przed policją było wymuszone biciem.

Konfidenckalne informacje policji zaś pochodzą od kochanki, z którą zerwał wszelkie stosunki, a która w ten sposób stara się wyrzucić na niego zemstę.

Sąd nie dał wiary tym wyjaśnieniom i opierając się na zeznaniach świadków, skazał obydwu oskarżonych po 6 lat więzienia.

Zychowicza, który pozostawał pod dozorem policji, aresztowano na sali.

Miodowy miesiąc za... krata...

Z sercem, wezbranem płomiennym uczuciem ku sympatycznej pannie Adeli Masztowej, bez ochoty poszedł p. Roman Rutkowski odbyć powinność wojskową do pułku piechoty.

Poszedł pełen niewysłowionego smutku i tęsknoty za tą, na ustach której złożył tyle dowodów umiłowania i pieszczoty...

Gdy znalazł się w pułku dziwna apatia ogarnęła nieboraka. Nie dlatego, żeby miał wstręt do służby, którą musiał odbyć.

Przyczyny takiego stanu ducha należało doszukiwać się w najszlachetniejszym organie sercu... Ono właśnie dawało znaki o wielkiej gorącej miłości do panny Adeli, błagającej tymczasem Stwórcy, by Romus czempredziej wrócił na jej łono...

W koszarach, jak to w koszarach. Surowa dyscyplina. Ćwiczenia, że w kościach coś trzeszczy, a tu serce zżyma się z tęsknoty.

Strzel. Rutkowski chciał uwolnić się od tego wszystkiego. Nie zastanawiając się nad skutkami swojego kroku — uciekł z pułku.

Pojechał do Niemiec, skąd po jakimś czasie powrócił. Wezwany na zebranie kontrolne — Rutkowski zataił swój stosunek do wojska, wobec czego nielegalnie przeniesiono go do rezerwy.

Poszło, jak po maśle — pomyślał sobie Rutkowski, zacierając z radości ręce...

Począwszy mocniejszy grunt pod nogami — Rutk. dał na zapowiedzi i wnet

z panną Adela stanął na stopniach ołtarza.

Dawno już w okolicy nie pamiętano tak

hucznego weseliska. Bawiono się do białego rana że omal nie runęła fronto wa ściana... domowego ogniska rodziny młodego pana.

Wesele wkrótce jednak ustąpiło miejsca smutkowi, bo nim p. Roman rozpoczął t. zw. miodowe miesiące

przybyła policja, by „zaopiekować” się nim z okazji popełnionych przezeń występów.

Sąd Wojskowy uznał Rutkowskiego winnym dezercji i zawarcia ślubu bez zezwolenia władz wojskowych i skazał go za to na 7 miesięcy więzienia.

W motywach sąd zaznaczył, iż na łagodny wymiar kary wpłynęła dotychczasowa nie-

karalność i zaniedłane wychowanie.

Najwyższy Sąd Wojskowy wyrok ten utrzymał w mocy.

...A szczęście było, tak blisko... A teraz daleko, daleko za... krata.

...A nie mówiłem, panie Romanie, żebyś pan nie uciekał i ślubu przedwcześnie nie brał?! Młoda żona, szczęścia czeka za... 7 miesięcy...

Matka i akuszerka przed sądem

Wielka sala Sądu Okręgowego była wczoraj szczególnie wypełniona tłumem mieszkańców wsi Ostrołęka pod Grójcem. Ci, którzy nie mieli miejsc siedzących, zapelniali korytarze, na których poprostu obozowali, spożywając przyniesione produkty.

Przyczyną było to, że dwie mieszkanki tej wsi, Marja Szreder i 19-letnia Helena Kaczalińska odpowiadały przed sądem, pierwsza za spędzenie płodu, druga za udzielenie zezwolenia na dokonanie zabiegu na sobie.

Z przewodu sądowego wynika, że Helena Kaczalińska, będąc w siódmym miesiącu ciąży, uległa namowom akuszerki Marji Szreder i pozwoliła na spędzenie przez nią płodu. Po dokonaniu zabiegu Kaczalińska powiła żywe dziecko, które wkrótce zmarło. Zwłoki Kaczalińska pochowała w ogródku. Sąd skazał Szrederową na dwa lata więzienia, a Kaczalińską na rok aresztu, zawieszając wykonanie kary.

Wyrok sądowy i przewod był gorąco omawiany przez całą wies.

Dz'ennikarz oskarżony o ujawnienie tajemnic śledztwa

Wczoraj przed Sądem Grodzkim XIII Oddz., właściwym dla wszystkich spraw prasowych, odpowiadał Mieczysław Kwiatkowski, właściciel informacyjnej agencji prasowej.

Akt oskarżenia zarzucał mu ujawnienie tajemnic śledztwa w sprawie zamordowania s. p. ministra Pierackiego.

Wkrótce po skrytobójczym zamachu na s. p. ministra Pierackiego w jednej z miejscowości podwarszawskiej rozegrała się krwawa scena między dwoma Ukraińcami. Jeden z nich w pewnym momencie sprzeciżył się strzelającemu, poczem popełnił samobójstwo.

Kwiatkowski w redagowanym przez siebie komunikacie, podał, iż zabójstwo i samobójstwo ma ścisły związek ze śledztwem w sprawie zabójstwa s. p. min. Pierackiego, gdyż na miejsce krwawego zajścia zjechały władze śledcze, prowadzące dochodzenie w tamtej sprawie.

Komunikat uległ konfiskacie a autor jego odpowiadał wczoraj przed sądem.

Prok. Zelenki popierał oskarżenie, wnosząc o wydanie symbolicznej niewielkiej kary.

Sąd skazał Kwiatkowskiego na 50 zł. grzywny.

Jajka

(A. E.). — Czy te jajka są świeże?

— Świeżutkie, proszę pana — odparła właścicielka sklepu spożywczego, pani Zduńska. — Prosto od krowy!

— Więc mogę je wziąć na pani odpowiedzialność?

— Ależ, naturalnie! Zapewniam pana, że świeże.

Pan Andrzej Sobek wziął torbę z jajkami, zapłacił i poszedł.

Po kwadransie jednak wrócił w towarzystwie swego brata Stefana, trzymając w ręku napęczęte jajko.

— To mają być świeże jajka? — krzyknął pan Andrzej. — Przecież śmierzda, jak jasna cholera! Oddaj pani forsz!

— Jeszcze czego. Czy to moja wina, że śmierzda? A skąd ja mogłam wiedzieć? Przecież w jajku nie siedzę. Nie jestem kurczak.

— Kupcowa powinna być probant w takich sprawach.

— Równie, że jestem probant!

— No to dlaczego śmierzda?

— Które śmierzda? To, co pan w ręku trzyma? Daj no pan to jajko, powiadam zaraz. Co pan zalewasz koleżko, pa-

— Nie śmierzda, powiada pani?

— Nie!

— To może pani wetnie to jajko?

— Wcinać nie będę, bo apetytu akuratnie nie mam.

— Jajko nie jedzenie, zawsze się zmiesci. Zjedz no to pani, jeżeli takie świeże.

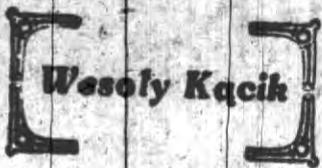
— Właśnie, że nie ziem!

— Ano, zobaczymy. Trzymaj ją, Stefek — krzyknął pan Andrzej i wyciągnął z kieszeni tyżeczkę.

Daremnie pani Zduńska starała się wyrwać z rąk swych oprawców. Pan Stefan trzymał ją mocno za ręce, a tymczasem jego braciszek pakował kupcowej tyżeczką śmierzdzące jajko do ust.

Następnie pan Andrzej wyciągnął z kieszeni drugie jajko i niewiadomo, jakby się to sztuczne odżywianie skończyło, gdyby nie policjant, który zwabiony krzykami pani Zduńskiej, przyaresztował obu braci.

Sąd grodzki po wysłuchaniu skarg pani Zduńskiej, która, jak się okazało, przez dwa dni no owej jaiecznej kuracji jechała do Rwi, skazał braci Sobek na tydzień aresztu z zawieszeniem.



Wesoły Kacik

HEROD — BABA

Hieronim Kołek ma żonę, której boi się, jak ognia.

Nie w tem zresztą, niema dziwnego. Hieronim jest malutki, a jego żona duża. Hieronim jest chudziak, a żona tęga i bledzasta. Prawdziwa herod-baba.

Hieronim musi być w domu najpóźniej o dziewiątej wieczorem. O dziesiątej już spi. Papierosów kurzyć mu nie wolno, z rana musi pić mleko.

Codziennie wychodzi z żoną na godzinny spacer. Wstydzi się bardzo, bo sięga żonę za ledwie do ramienia, ale cierpi w milczeniu.

Jedni czasem ośmieli się zaprotestować, to ciężko za to po kutuje. Bo żona ma rękę, jak patelnia i kiedy da Hieronimowi klapsa taką rączką, to biedak trzy dni go wspomina.

Raz jednak nieszczęśliwy mąż zbuntował się. Żona kazała mu umyć podłogę w kuchni, a na to żaden mężczyzna z honorem nie przystałby.

— Nie umyjesz? — syknęła żona.

— Nie umyję — odparł drzącym głosem Hieronim.

Pani Hieronimowa chwyciła trzepaczkę.

Pan Hieronim schował się pod stół.

— Wylał stamtąd! — wołała żona.

— Nie wyjdę! — wołał, powiada!

— Nie wyjdę! Raz postawię na swoim!

W tym momencie zapukano do drzwi. Pani Hieronimowa odłożyła więc trzepaczkę i wyszła z kuchni.

Hieronim wylazł z pod stołu i postąpił przez ścianę głosem swego przyjaciela, Wacka.

— Dzieńdobry pani — mówił Wacek. — Hieronim w domu?

— Owszem. Niech pan siądzie, panie Wacku.

— Z przyjemnością. Dlaczego pani usiadła tak daleko? Niech się pani przysunie bliżej.

— POCO blisko, kiedy można daleko?

— POCO daleko, kiedy można blisko?

Rozmawiali coraz ciszej i ciszej. Nagle dało się słyszeć głośne „ach” pani Hieronimowej, poczem niewiasta mocno zaczerwieniona, wpadła do kuchni.

— Hieronimku — rzekła — ten bezwstydnik objął mnie.

— Wpół? — zapytał Hieronim.

— Nie. W trzy ćwierci. A co gorsza, uszczypnął mnie.

— W twarz?

— Wprost przeciwnie. Hieronimie! Mam nadzieję, że nie puszczysz mu tego uszczypnięcia płazem.

— Ależ naturalnie — odparł Hieronim. — Pozostań tu, żonko; już ja się z nim rozprawię.

Hieronim zamknął drzwi za sobą i podszedł do przyjaciela, stojącego z pochyloną głową.

— Wacku! — rzekł. — Postąpiłeś jak lotr. Uszczypnąłeś żonę przyjaciela w to, o czym się nie mówi.

— Zgrzeszyłem — mruknął Wacek — wybac mi.

— Gotów jestem ci wybaczyć, jeżeli spełnisz jedno moje życzenie.

— Chętnie! — zawołał Wacek. — Co tylko zechcesz!

— A więc uszczypnij moją żonę jeszcze raz w to samo miejsce. Ale mocno, z całej siły, żeby dwa tygodnie to czuła!

Astrolog.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Szlachetne poświęcenie (Godło: Odrodzony)

Nie, niewarto o tem niedźmiernym życiu pisać. Nadmienię tylko, iż mieszkam w jednej z milion złodziejskich i żyję z tego co Bóg da, nie, właściwiej będzie powiedzieć co djabeł da.

W RZEMIOSLE APASZOWSKIM

wyrobilem sobie niezłą markę. Pomalu zaczynam poznawać arkana sztuki świata podziemnego.

Jestem bardzo pojętny i cieszę się uznaniem u swych towarzyszy.

2 września
Dziś wychodząc z domu zauważyłem ją, moją ukochaną. Ja się spacerując przed bramą do mu, w którym ja mieszkam (jest to bardzo mała boczna uliczka).

W pierwszej chwili
CHCIAŁEM UCIEC,

bo poco jątrzyć zablizniająca się ranę serca?

Ale stanąłem, nie mogąc zrobić kroku naprzód. Przez głowę przelatywały mi myśli z błyskawiczną szybkością.

Poco ona do mnie przyszła? Skąd dowiedziała się, że tu mieszkam?

A może wcale nie na mnie zeka?

Ona już mnie spostrzegła i poddeszła, wyciągając do mnie swą delikatną białą rączkę. Spojrzałem jej w oczy. Były bardzo smutne i jakby zaleźnione. Stałem.

NIE MOGĄC Z SIEBIE GŁOSU WYDOBYĆ

Ona też nic nie mówiła. Wiedziałem że jest wzruszona, czu-

łem, jak jej rączka drży w mojej dłoni.

Tak staliśmy mierząc się wzajemnie wzrokiem. Wreszcie ona odezwała się pierwsza, z trudem wydobywając głos.

— Steff! Przebac mi. Wiem wszystko, wiem żeś przeze mnie upadł tak nisko, przyszedł, aby się wyrwać z tego błota, bo ciebie tylko kocham i czuję, że z tobą tylko będę szczęśliwa.

Zakończyła opuszczając głowę na piersi.

Ja stałem jak martwy i zimny posąg nie odzywając się ani słowem.

Ona widząc mnie w takim stanie

WYBUCHNĘŁA PLACZEM

i przez łzy mówiła:
— Więc nie przebaczasz? Odpychasz mnie od siebie? Nie chcesz wrócić do dawnego spo-

kojnego życia i mnie chcesz unieszczęśliwić, błagam cię, miej odrobinę litości nade mną!

Teraz dopiero zrozumiałem jak wstrętne i podle życie prowadzę. Oto zjawiał się mój duch opiekuńczy, który chce mnie wyrwać z tego bagna, w którym ugrzęzłem, a ja głupi jeszcze się mu opieram!

Ale pomyślałem sobie, że już **ZAPÓZNO DLA MNIE**

wrócić do uczciwego życia, przecież tam będą mnie palcami wytykali! Na oczy nie będę się śmiał nikomu pokazać!

A ona, ta piękna i dobra dziewczyna będzie też narażona na moc nieprzyjemności z tego powodu. Więc choć dusza rwała się ku niej, choć rad bym ją wziąć w objęcia i całować do utraty przytomności,

odezwała się jak mogłem najobojętniej:

— Ja pani nie mam co przebaczać. Sam wszedłem na złą drogę i nikogo o to nie wnie, a co do szczęścia to ze mną **NIGDY PANI NIE BĘDZIE SZCZĘŚLIWA**

bo jestem już napiętnowany i to piętno przestępcy ciążyć będzie na mnie do śmierci... Zamiast szczęścia przyniosę ból i rozczarowanie... Więc żegnaj i bądź szczęśliwa. Dla ciebie świat stoi otworem. Ja, wyrzucony poza nawias, już nigdy się tam nie dostanę!

Odwróciłem się, chcąc odejść lecz ona rzuciła mi się na szyję, wołając:

— Nie odchodź! Nie odchodź! Pójdę z tobą choćby na najgorszą poniewierkę! Gdzie ty będziesz, tam i ja **BEDE SIĘ CZUŁA SZCZĘŚLIWA!**

Bez ciebie życie moje nie ma żadnej wartości! Błagam cię, nie odchodź, nie daj mi zginąć marnie!

Czułem, że z każdą chwilą zaczynam więcej słabnąć.

Nie oprę się urokowi tej dziewczyny i pozwolę się zaprowadzić jak małe dziecko, gdzie ona zechce. Zrobię wszystko co ona będzie chciała...

Ona tymczasem mówiła dalej:

— Rzuć to życie, tak nie warto żyć, ciebie czeka lepsza przyszłość, możesz być jeszcze szczęśliwym człowiekiem.

Zaczęła z płaczem narzekać:

— Ach Boże! Jakaż ja jestem nieszczęśliwa! On przeze mnie tak żyje i cierpi, jak mogłem pozwolić!

Zacząłem ją uspakajać, że nie ona jest temu winna, żeby nie brała sobie tego do serca... Lecz ona przerwała mi, wołając:

Dokończenie jutro

Księga zażaleń

Dla wygody naszych Czytelników otwieramy „Księgę zażaleń”. w której chętnie zamieszczamy wszelkie sadzone skargi i żale Czytelników. Listy do „Księgi zażaleń” winny być pisane krótko i czytelnie. Pełna imię i nazwisko, oraz dokładny adres — konieczne.

Z OSŁEJ ŁAKI ŚW. BIUROKRACEGO

Szanowna Redakcjo! Jeśli już chodzi o „Księgę zażaleń”, którą Szanowna Redakcja umieszcza na łamach swego poczytnego piśma, to niech to będzie moim „zażaleniem” na brak logiki i jako tako choć zdrowego handlowo kalkulowania w państwie biurokracji. Oto przykład: Taryfa opłat pocztowych za prze-

syłek druków mówi:

Za druk wagi do 20 gramów — 5 groszy; za druk do 50 gr. — 10 groszy; za 100 gramów — 15 groszy; za 250 gramów — 25 groszy; za 500 gramów — 50 groszy i t. d.

Dobitnie wygląda tu bezmyślność kalkulacji, bowiem gdy kto chce wysłać druk 270 gramowy, to robi zamiast jednej dwie przesyłki: 250 gramową za 25 groszy i 20-gramową za 5 groszy, czyli razem 30 groszy, oszczędzając w ten sposób 20 groszy na bezmyślnej kalkulacji w taryfie.

Firmy handlowe korzystają, na tak dużej rozciągłości w tej nieudolnej taryfie, wysyłając pod adresem jednej i tej samej osoby po kilka druków z tem rozliczeniem, by oszczędzać jak najwięcej.

Stąd właśnie pochodzi wielka fłofa przesyłek mniejszych we wszystkich ekspedycjach pocztowych.

Nie zależy mi tu na zwiększeniu docho- dów poczty, która i tak jest zbyt drogą, ale dlaczego mają być niepro- dukcyjnie przeciążeni pracą pocztow- cy w ekspedycjach, spowodu braku zmysłu handlowego kalkulatora tary- fy.

Zygmunt Markiewicz, z ul. Fabrycznej.

800 kobiet wyrzekło się mężczyzn

W hrabstwie Sussex, w Anglii, powstało jedyne w swoim rodzaju osiedle zamieszkane tylko przez kobiety, do którego mężczyźni nie mają dostępu. Za mieszkuje tam już zgórą 800 kobiet.

Założycielką osiedla jest pewna nauczycielka, która po zerwaniu z narzeczonym złożyła przysięgę, iż odtąd z żadnym mężczyzną nie będzie utrzymywać znajomości.

Opuściła szkołę i za otrzymane pieniądze zakupiła mały domek z ogrodem i kilkoma morgami gruntu. Zajął się gospodarstwem i propagandą na rzecz swojego programu samowystarczalności. Idea i przykład, co ekscentryczne, może właśnie dlatego znalazły od- dzźwięk i wkrótce w rozszerzają- cym się wciąż osiedlu zgroma- dziło się blisko 800 kobiet róż- nego wieku ze wszystkich krań- ców Anglii.

W wiosce amazonek, jak ją nazywają, wszystkie zajęcia spełniane są wyłącznie przez kobiety;

mężczyznom wzbroniony jest wstęp

nawet na tereny osiedla, o czym uprzedzają tablice na granicznych słupach. Jedno jednak u- stępstwo musiały uczynić nie- ustępliwe amazunki: poczta angielska zatrudnia jako listono- szów tylko mężczyzn, a przeto listonosz i tylko on jeden otrzy- mał prawo odwiedzania osiedla jako łącznik między osobliwą wyspą, a pozostałym światem.

HUMOR

PECHOWIEC

— Czemuś pan taki skrzywiony?

— Pechowiec jestem. Jak mi nawet spadnie kamień z serca, to prosto na odcisk.

ZAKOCHANY

— Pani ma zęby jak perły, wargi jak rubiny, oczy jak szmaragdy!

— Czy pan jest poetą?

— Nie, jubilerem.

MALŻENSTWO

— Czego ci brak? — mówi mąż do żony. — Żyjesz, jak Ewa w raju. Męża masz, ogród masz i nie masz co na siebie włożyć.

NIE PRZESADZAJ

— Co się stało z tą brzytwą? Jest zupełnie tępa.

— Nie przesadzaj, mój drogi, sąna nią wczoraj temperowałam ołowki.

KĄDZY OTRZYMUJE NAGRODĘ

któ nadesłne trafne rozwiązanie
AJZRPS EICSEZCZS MYNZAWDO

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przeznaczylimy następujące nagrody, celem zdobycia klienteli:
Nagroda 1 Metocyyki
" 2 Maszyna do szycia
" 3 Rower damski lub męski
" 4-6 Aparaty fotograficzne
" 7-10 Aparaty radiowe
Nagroda 11-14 Gramofony walizkowe
" 15-30 Zegarki męskie
" 31-40 Obrazy olejne
" 41-60 Kasety toaletowe.

Prócz tego wiele innych nagród, oraz większą ilość nagród pocieszenia. Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza, w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłając rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie, załączając ewentualnie znaczek na odpowiedź, która się w każdym razie otrzymuje. Adresować:

DOM WYSŁKOWY „POLONIA” KRAKÓW, WIELOPOLE 8/1.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń poranna. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 U c. muzyki (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Orkiestra A. Furmańskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 Muzyka baletowa. 15.45 „Halo, tu ludozercy” — wesoła audycja. 16.15 Muzyka salono- wa w wyk. ork. Webera. (płyty). 16.45 Pieśń polskie w wyk. Z. Wyleżyńskiej. 17.00 „Twórcza polskiej ideologii politycznej (w 500-lecie śmierci Pawła Włodkowica). 17.15 Taniec w literaturze skrzypcowej i fortepianowej. 17.50 „O słowniku pijackim”. 18.00 Znane utwory na zespół fortepianów. 18.15 Wesoły sketch p. t. „Mili ludzie”. 18.30 „Skrzynka techniczna”. 18.40 Zycie artystyczne i kulturalne stolicy”. 18.45 Koncert ork. mandolinistów Związku Drukarzy. 19.15 „Za gospodarowanie małych stawów”. 19.35 Recital śpiewaczy A. Karpackiego. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry pod dyr. W. Biardziejew. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Dyga-

ta. 21.40 St. Malinowski: Trio fortepianowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka lekka.

„HALO! TU LUDOZERCY”

Dziś odbędziemy na fałsz etera podróż do... kraju ludozerców. Podróż rozpocznie się o godz. 15.45. Zadnych przygotowań nie potrzeba. Wystarczy siąść przy głośniku i słuchać audycji, którą nada rozgłośnia lwowska. Audycja, bardzo oryginalnie ujęta, ma charakter międzynarodowy. Usłyszymy osiem języków europejskich i nie-europejskich. Audytorem i jedynym wykonawcą jest znany z „Wesołej Fali” wirtuoz groteski i charakterystyki Adolf Fleischer.

W 500-LECIE ŚMIERCI PAWŁA WŁODKOWICA

Pamiętny w dziejach kościoła sobór w Konstancji w r. 1415 upamiętnił się także w historii polskiej. Na nim to bowiem wystąpił polski uczyony Paweł Włodkowiec z dłuższym traktatem „o władzy papieża i cesarza w stosunku do niewiernych”, który to traktat inicjuje polską literaturę polityczną. Paweł Włodkowiec okazał się wybitnym statystą, mądrze wywodząc prawa Polski do ziemi, na której usadowił się zakon krzyżowy. Właśnie w tych dniach mia 500-na rocznica śmierci Pawła Włodkowica. Z tej okazji mówić będzie o nim dnia 13 marca o godz. 17.00 przed mikrofonem rozgłośnia poznańskiej Dr. Andrzej Niesiołowski. Odczyt Dr. Niesiołowskiego p. t. „Twórcza polskiej ideologii politycznej” transmitować będą wszystkie rozgłośnie polskie.

TRIO FORTPIANOWE A-MOLL STEFANA MALINOWSKIEGO

Dziś o godz. 21.40 wykonana zostanie przed mikrofonem warszawskim Trio a-moll, Stefana Malinowskiego, kompozytora o szczerym talentie, posiadającego już w swej fecie kompozytorskiej szeroki piśmi i twórców kameralnych wykonywanych na estradach krajowych i zagranicznych. Trio a-moll otrzymuje w radio doskonałą obsadę składową z artystów tamtary, co Eugenia Umiecka, Zofia Adamska i Jerzy Lefeld.

Codziennie załamuje się w Polsce jedno rusztowanie

Przedsięwzięte w roku ubiegłym prace statystyczne, dotyczące wypadków przy budowie domów, rzucają ciekawe światło na panujące w tej dziedzinie stosunki. Okazuje się, że na terenie naszego kraju zdarza się przeciętnie jedno zawałenie się rusztowania dziennie. W październiku r. ub. były 32 wypadki, co pociągnęło za sobą 15 zgonów i 135 ciężkich okaleczeń. W listopadzie cyfry te były jeszcze wyższe.

Usunąwszy z obliczeń dwa miesiące zimowe, otrzymujemy

ZJAZD TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH

Na niedzielę dnia 17 marca 1935 roku, został zwołany II-gi Ogólnopolski Zjazd Delegatów Pracowników Technicznych - Dentystycznych (samodzielni techn. dent.) Rzeczypospolitej Polskiej w lokalu przy ul. Czackiego 14.

Z uwagi na bardzo doniosłe sprawy, które będą omawiane na Zjeździe w związku z ostatnimi zarządzeniami władz na terenie kilku województw, zapowiedziany przyjazd na powyższe obrady liczne delegacje Związków techniczno - dentystycznych.

ZJAZD NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ

W dniu 24 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej pod przewodnictwem woj. Michała Grażyńskiego. Na zjeździe omawiane będą m. in. sprawy, związane z jubileuszowym złotem harcerstwa polskiego, który odbędzie się w Spale w lipcu r. b.

Z giełdy

Obróty mniej niż średnie, tendencja przeważnie mocniejsza, zwłaszcza dla dewiz na N. Jork i Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.25. Rubel złoty — 4.55% — 4.55. Dolar złoty — 8.88. Gram czy stego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 203.50. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 25.06. Akcje: B. Polski 90.00 — 90.50 — 90.25; Węgiel 13.75; Lilpop 10.50 — 10.45 — 10.65; Modrzejów 5.40 — 5.25; Ostrowiec 20.75 — 21.00; Starachowice 16.50 — 16.25 — 16.75.

Kłeska linii okrętowej z powodu pocalunku

(D) Europejski zwyczaj całowania się w Japonii przyjął się doskonale i rozpowszechnił, ciesząc się szczególnie uznaniem wśród młodzieży. W Chinach natomiast pocalunek jest jeszcze ciągle uważany za ciężkie wykroczenie. Potwierdza to następujący wypadek.

Na holenderskim statku, kursującym u brzegów Chin, młody oficer pocalował chińską damę z towarzysztwami. Wiadomość o tym pocalunku doszła do uszu wysokiego dygnitarza chińskiego, który wniósł skargę na oficera do władz holenderskich, żądając surowej kary dla „przesiępcy”.

Holendrzy, uważając żądanie chińskiego dygnitarza za absurdalne, odrzucili skargę, nie przypuszczając na wet, jakie przykre skutki może to za sobą pociągnąć.

Mianowicie kupcy chińscy rozpoczęli ścisły bojkot okrętów holenderskich i doprowadzili towarzystwo o-

Zaległości w Ubezpieczalni Społecznej

Nowe zestawienie statystyczne Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wykazuje w Warszawie w ciągu 9 miesięcy r. ub. przypis składek i odsetek za zwłokę wyniósł 53.280.095 zł. W tym samym okresie czasu osiągnięte przez ubezpieczalnie stołeczne wpływy osiągnęły tylko 40 milionów 560 tys. 887 zł.

10.000 skrzyń hiszpańskich pomidorów

Do Warszawy nadszedł pierwszy transport hiszpańskich pomidorów. Jest to artykuł niesprowadzany dotąd do Polski. Ogółem przywieziono do Gdyni drogą morską 10.000 skrzyń pomidorów hiszpańskich. W Warszawie przy sprzedaży detalicznej będą się one kalkulowały po 3 zł. za kg.

w sumie około 150 osób zmarłych w ciągu roku wskutek wypadków przy budowie. Instytut Spraw Społecznych

ogłosił niedawno konkurs na model nowoczesnego rusztowania. Nadeszło już kilkanaście prac zasługujących na uwagę.

Ilu jest inwalidów w Polsce?

Według ostatnich obliczeń min. opieki społecznej, liczba zarejestrowanych inwalidów w Polsce wynosi 171.641 osób. Z tej liczby pobiera renty 72.387, nie pobiera zaś rent 99.274 (są to osoby, które utraciły zdolność zarobkowania w granicach

niższych od 15 proc. Wśród inwalidów pobierających renty znajduje się 56.094 żonaty. Poza tem rejestracja obejmuje wdowy, sieroty oraz rodziców pozostałych po zmarłych inwalidach. Liczba sierot pobierających renty spada się ro-

CZARNI I BIAŁI WE WSPÓLNYCH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Urzędująca w Kapsztadzie Raza Indoeuropejska będąca instytucją mieszaną pracuje nad rozwiązaniem problemów rasowych w Afryce Poł. Ra-

da ogłosiła deklarację zawierającą podstawy stosunków między pracownikami bieżącymi i kolorowymi. Podkreślono w niej, że rzemiosło ze swym niskim poziomem życia stanowi niebezpieczeństwo dla cywilizacji związek szące się w miarę rozwoju przemysłu w świecie. Protestuje przeciw ochranianiu Europejczyków drugą ręką wodawczą i wzywa organizacje zawodowe białych pracowników w Afryce, aby do swych organizacji przyjmowały również tubylców i współpracowały z nimi nad wprowadzeniem w życie ustawodawstwa społecznego. Wreszcie protestuje przeciw stwarzaniu monopolu pracy dla białych, albo wzm w tubylcy, jako konsum. ci są podstawą rozwoju produkcji, wzrostu spożycia i równocześnie podniesienia poziomu kulturalnego i cywilizacyjnego go życia miejscowej ludności.

TELEFONISCI DOMAGAJĄ SIĘ UREGULOWANIA WARUNKÓW PRACY W ZAKŁADACH P. A. S. T.

Ostatnio Zarząd Główny Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Miejskich i Użyteczności Publicznej w Polsce złożył dyrekcji Polskiej Akc. Spółki Telefonicznej memoriał w imieniu pracowników telefonicznych.

W memoriale tym pracownicy domagają się: wypłacania za czas urlopu pełnego wynagrodzenia takiego, jakie otrzymuje pracownik w czasie pracy, a nie według przeciętnej jaką Dyrekcja PAST oblicza w stosunku rocznym. Ułożenia kolejności urlopów pracowniczych, wynagrodzenia dla zastępców spóźniających się robotników na stacjach automatycznych, gdzie praca trwa bez przerwy 24 godziny. Każdego spóźniającego się za stępuje pracownik poprzedniej zmiany. Spóźnionemu pracownikowi P. A. S. T. potrąca wynagrodzenie za czas spóźnienia, ale zastępca za czas pracy nadliczbowej żadnego wynagrodzenia nie otrzymuje co jest niesprawiedliwe i niesłuszne. Uregulowanie sprawy kar wymierzanych pracownikom, albowiem kierownicy nie liczą się z obowiązującymi przepisami ustawowymi, wymierzając kary dowolnie. Sprawa kar łączy się z regulacją pracy, którego Dyrekcja PAST nie ogłosiła. Na stacjach automatycznych po szczególne zmiany rozpoczynają pracę w godz. 7.15 — 23. Ponieważ pracownicy zmiany popołudniowej i nocnej narażeni są na specjalne wydatki za opłacanie dozorców domu za otwarcie bram — Związek domaga się przesunięcia rozpoczynania pracy na godz. 6.15 — 22-ga.

Od wielu lat PAST zwyczajowo awansuje pracowników w styczniu k. r., w b. r. pominięci zostali pracownicy zw. „chłopcami”, wobec tego Związek domaga się określenia granicy lat potrzebnych dla praktyki w telefonach, po ukończeniu której chłopcy zaliczani byłiby do kategorii sił wykwalifikowanych i uzyskiwaliby automatycznie wyrównanie plac.

PRACOWNICY MIEJSCY U PREZYDENTA STARZYŃSKIEGO

Delegacja związku zawodowego pracowników samorządowych poruszyła wobec prezydenta miasta ministra Starzyńskiego sprawę: zwalniania pracowników w przededniu nabywania praw emerytalnych, uniemożliwiania osiągnięcia pełnej wysokości emerytalnej, przyjmowania na służbę miejską osób sprowadzanych nieraz z poza Warszawy oraz osób mających środki do życia z innych źródeł, konieczności utrzymania na dotychczasowym poziomie wydatków na cele pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich oraz wyłączenia tej pomocy w samodzielny wydział, przyspieszania wymiaru zaopatrzenia emerytalnego, nie uszczuplania kredytów na wypisy szkolne, utrzymania gimnazjów miejskich etc.

Prezydent Starzyński obiecał rzyspiałezny sprawę wypłaty emerytur i załatwić pomyślnie kwestię wypisów szkolnych, inne sprawy prezydent Starzyński przekazał odrzucił do załatwienia. W sprawie polityki personalnej i pomocy lekarskiej nie doszło narazie do porozumienia.

ZATRUDNIENIE I PRZECIETNE ZAROBKI ROBOTNICZE W KOPALNIACH I HUTACH ŻELAZA

W kopalniach węgla kamiennego pod koniec grudnia 1934 r. było zatrudnionych 75.108 robotników. Zatrudnieni w tym przemyśle zarabali przeciętnie miesięcznie, przy 25 dniach pracy: mężczyźni — 191.79 zł., kobiety — 75.19 zł., młodoci — 45.33 zł. W hutach żelaza w tym czasie zatrudnionych było 29.770 robotników. Przepiętny zarobek miesięczny robotnika wynosił 199.48 zł. Zatrudnienie w hutach żelaza w stosunku do poprzedniego miesiąca bardzo nieznacznie wzrosło, natomiast zarobki poważnie spadły, bo 211.87 zł. — na 199.48 zł.

Magnetyzm ziemi a śmiertelność

Lekarzy frapowało już nieraz zjawisko wzrostu śmiertelności w pewnych, określonych datach, przyczem nie zdołano nigdy ustalić przyczyny istotnej tego natężenia.

Ostatnio badania nad magnetyzmem ziemi posunęły się o tyle, że można było ustalić istnie-

nie pewnego związku między zjawiskami magnetycznymi a śmiertelnością. Lekarze niemieccy, dr. Traute i dr. Düll, stwierdzili, iż podczas erupcji na powierzchni słońca przedostają się do troposfery t. zn. do tej części atmosfery, w której żyje my, cząsteczki solarne wywołu-

ją t. zw. inwazję elektronów. Inwazja ta pociąga za sobą zko lei szereg zaburzeń w reakcjach magnetycznych naszego globu.

Dla potwierdzenia tej hipotezy przeprowadzono od 1928 do 1934 r. obserwacje nad 36.000 zgonów w Kopenhadze i nad 4 tysiącami zgonów w Zurychu. Oba miasta są oddalone od siebie o 1.000 kilometrów, a przeto jednakowe wyniki obserwacji przemawiają bardzo za wpływem wydarzeń kosmicznych na nasilenie śmiertelności. Okazało się więc, że istniał okres 27 dni krytycznych, w ciągu których dominował wzrost śmiertelności.

Zbieżność elektroinwazji i spowodowanych przez nie burz magnetycznych dała się zatem stwierdzić przy wzroście liczby zgonów na tle chorób systemu nerwowego, psychicznych, zaburzeń w obiegu krwi. Największe nasilenie śmiertelności na tle chorób organów oddechowych zarejestrowano w kilka dni później. Wykresy sporządzone w Kopenhadze i Zurychu, zestawione i porównane z wykresami zjawisk kosmicznych, potwierdzają w zupełności hipotezę dr. dr. Traute i Dülla o wpływie zjawisk magnetycznych na natężenie śmiertelności. W tym więc kierunku odkrywa się nowe pole współpracy między medycyną a geofizyką i astrofizyką.

Rekord kradzieży w Londynie

Minister spraw wewnętrznych, odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin, zaznaczył, że liczba kradzieży z włamaniem powiększyła się w Anglii ogromnie w ostatnich czasach.

W samym tylko Londynie w czasie ostatnich trzech miesięcy liczba włamań do mieszkań prywatnych i sklepów dosięgła cyfry 80-tu dzien-

nie. Jest to cyfra rekordowa. Ogółem w ciągu 3 miesięcy do 31 stycznia r. b. zarejestrowano w Londynie 3085 wypadków kradzieży z włamaniem. Z tej liczby nie udało się dotąd policji wyświecić okoliczności i wynaleźć sprawców w 2673 wypadkach.

Rzemieślnicy na Kresy Wschodnie

W roku ubiegłym Fundusz Pracy osiedlił pod Lidą kilkunastu r emieślników. Dodatnie rezultaty osiedlenia spowodowały, że Fundusz Pracy w roku bieżącym akcję tę prowadzić będzie w dalszym ciągu. Zamierzono jest przesiedlenie 50 rodzin rzemieślniczych z Zawiercia i okolic na teren woj. nowogródzkiego. Akcja przesie-

dlenia rzemieślników z terenów objętych bezrobociem na teren województw wschodnich winna być prowadzona nie tylko przez Fundusz Pracy, ale również i przez organizacje rzemieślnicze, które w braku odpowiednich środków finansowych winny postarać się na ten cel o odpowiednie kredyty.

Bacność emigranci!

Syndykat Emigracyjny zaleca wszystkim emigrantom oraz

reemigrantom przejeżdżającym przez terytorjum Niemiec, aby na granicy bezwzględnie meldowali o wysokości przewożonej gotówki. Wrazie bowiem stwierdzenia, przy rewizji osobistej, iż emigrant przewozi sumę formalnie niezameldowaną — suma ta zostanie skonfiskowana bezpowrotnie. To samo dotyczy Austrii i Czechosłowacji.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ECHA UBIEGLEJ NIEDZIELI

Rozegrany po raz pierwszy na terenie Warszawy mecz gimnastyczny pomiędzy reprezentacją Związku Makabi a Sokolem IV zakończył się zwycięstwem Sokola w stosunku 720:631½ pkt. Pfczawa Sokola zatem wyraża się cyfrą około 90 pkt. Przeciętnie każdy zawodnik Sokola zdobył po 140 pkt. a reprezentant Makabi 125 pkt. Wyróżnili się Grocholski i Noskowiec u Sokola, a Grunberg i Cytryn w drużynie Makabi.

Robotniczy turniej gier sportowych rozgrywany od sześciu tygodni na terenie Warszawy zbliża się ku końcowi. Ogółem w rozgrywkach bierze udział 60 zespołów siatkówki i koszykówki. W grze mieszanej siatkówki do finału doszły dwie drużyny Skry. Wygrała pierwsza drużyna, bijąc drugą 2:0 i zajmując pierwsze miejsce w turnieju. W koszykówce męskiej Skra pokonała Znicz 46:27 i Jutrznie 54:29. Jutrznia przegrała również ze Zniczem 25:33.

Indywidualne mistrzostwa Warszawy w podnoszeniu ciężarów przyniosły w poszczególne wagi następujące wyniki: w kategorii mistrzem został Małżeński (Skra) 197.5 kg., w piórkowej Ceran (Legia) 222.5 kg., w lekkiej Orłowski (Iskra) 242.5 kg., w średniej Szpałat (Legia) 252.5 kg., w półciężkiej Merker (Legia) 282.5 kg., w ciężkiej Nowicki (Iskra) 275.5 kg.

ZYWIEC. W meczu piłkarskim drużyna Koszarowa pokonała Czarnych 6:2.

NIEMCY PROWADZĄ 2:1 Z WŁOCHANAMI

W Genui odbywa się obecnie mecz tenisowy Niemcy — Włochy. Po dwóch dniach prowadzi Niemcy 2:1. W grze pojedynczej Cramm pokonał Rado bez wielkiego wysiłku 6:1.

6:2, 6:2, a Palmieri wygrał z Denkerem 6:4, 6:2, 6:3.

W grze podwójnej para Cramm — Denker pokonała parę Rado — de Bone 6:2, 6:4, 6:3.

MISTRZOSTWA BOKSERSCY POZNANIA

W Poznaniu rozegrano finały bokserskich mistrzostw okręgu poznańskiego. Mistrzostwa w poszczególnych wagach zdobyli:

W wadze muszej Wirski (Warta), bijąc po pięknej walce Ładę (Cuiavia), bijąc w kocięcej Sobkowiak (Warta), bijąc wysoko na punkty Dubisza.

W piórkowej Rogowski (Cuiavia), bijąc na punkty Rogalskiego, który obecnie znajduje się w słabej formie.

W lekkiej mistrzostwo zdobył Ratajak (Warta), bijąc swego koleżkę klubowego Wolniakowskiego.

W półśredniej Sipiński (Warta), bijąc Jareckiego (również z Warty).

W średniej tytuł mistrza zdobył Lewandowski (Cuiavia), bijąc Przybylskiego z Sokola.

W półciężkiej Szymura z Warty, bijąc Anczykowskiego (Warta).

W ciężkiej mistrzostwo zdobył walcownikiem Karpiski, spowodował wycofania się Pilata (Warta).

MISTRZOSTWA HOKEJOWE POLSKI WE LWOWIE

W niedzielę wieczorem rozpoczęła się we Lwowie turniej hokejowy o mistrzostwo Polski. Pierwszego dnia rozegrano w dwa mecze.

Czarni wygrali z Lechią 2:1 (0:1, 0:0, 2:0) początkowo przewagę miała Lechia, dla której bramki zdobył Sokolowski 1-y. Następnie gra się wyrównuje a pod koniec nieznacznie przeważa drużyna Czarnych dla której bramki zdobył Jałowcy 2-gi. Jako zespół Czarni byli drużyną lepszą i wygrali zasłużenie.

CZYTAJCIE „WESOŁE WIADOMOŚCI”

KUPON PORADY PRAWNEJ

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Helena podała sędziemu śledczemu Krzymowskiemu klucze od biurka Romana.

Krzykowski z agentami dokonali szczegółowej rewizji, zabierając szereg akcyj, obligacyj i innych papierów wartościowych.

Wreszcie w jednej z szuflad Krzymowski znalazł rewolwer.

Szepnął:

— Hm, hm... To bardzo ciekawe...

Był to rewolwer małokalibrowy, kieszonkowy, o rękojeści z kości słoniowej, pięknie inkrustowanej.

Rewolwer ten widziała Helena w rękach męża w kilka chwil po zamordowaniu Kołowicza.

Widziała też, jak mąż owej tragicznej nocy nabijał ten rewolwer, spoglądając nań jakby z przerażeniem... Tak, jak zwykli, zapewne, czynić desperaci, pragnący rozstać się z tym światem... i jak potem, rozpinając kamizelkę i koszulę przywarł lufę rewolweru do piersi.

A w końcu stchórzył jednak i cofnął się przed samobójstwem.

Krzykowski otworzył rewolwer i stwierdził, że jeden nabój został wystrzelony. W sześciostrzalowym magazynie było tylko pięć nabojów.

Zasmolona lufa wskazywała na to, że strzał był oddany nie tak dawno.

Krzykowski wyjął jeden z nabojów i szczyrym wydułabł z niego kulę. Okazało się, że była całkowicie tej samej wielkości, co kula wyciągnięta przez lekarza sądowego z piersi Kołowicza.

Rzekł sam do siebie:

Jeżeli mogłem może mieć dotychczas jeszcze jakies wątpliwości, to teraz wybyłem się ich ostatecznie.

Co rzekłszy, schował ten rewolwer do kieszeni.

Reszta rewizji nie ujawniła już nic ciekawego. Wszyscy trzej wyszli, zabierając ze sobą odzież, papiery i rewolwer.

Przed wyjściem Krzymowski zwrócił się do Heleny:

— Będziemy musieli wrócić tu jeszcze między dziesiątą a jedenastą wieczorem, aby przekonać się

o pewnej rzeczy. Zechce pani łaskawie czekać na nas.

Helena skłoniła się w miłczeniu.

Już jej wszystko zobojętnało. Dała się ponosić burzliwym wypadkom bez oporu i przeciwdziałania.

Rzeczywiście około jedenastej wieczór Krzymowski wrócił w towarzystwie agentów Turniaka i Piwacza.

Zadzwonili.

Ponieważ służba już poszła spać, Helena sama im otworzyła.

Czekała na nich specjalnie, jak ją o to prosili.

Pytała sama siebie:

— Czego oni tu jeszcze chcą?

Nie umiała sobie dać odpowiedzi na to pytanie. A zresztą, wszystko jedno...

Jedna udręka mniej lub więcej, teraz już nic dla niej nie znaczyła.

Większej już chyba być nie może, jak te, które przeżywała bez przerwy już od dwóch dni.

Od rana, od chwili gdy ją badał sędzia śledczy Krzymowski, a zwłaszcza od chwili, gdy badał Zosię, nerwy Heleny, będące przez cały czas w gorączkowym napięciu, teraz się jakby nieco odprężyły.

Popadła w stan całkowitego znieczulenia fizycznego i duchowego, które zagłuszało jej ból.

Tym razem tajni agenci nie wkroczyli do willi wraz z sędzią śledczym, lecz czekali u proga.

Wszedł tylko Krzymowski.

Powiedział:

Poproszę panią najuprzejmiej o łaskawe zezwolenie mi wkroczenia do pokoju pani... Tylko na małą chwileczkę...

A to poco?

— Wnet się pani przekonam. Proszę mi łaskawie wybaczyć moje natręctwo i niedyskrecję. Chodzi mi o przeprowadzenie pewnego doświadczenia.

I wszedł do sypialni Heleny, nie czekając nawet jej zezwolenia, zadawalniając się widocznie brakiem wyraźnego zakazu.

Zosia jeszcze nie spała.

Nie chciała się położyć, mimo stanowczych na-

legań matki, gdy tylko dowiedziała się o zamierzonym przybyciu sędziego śledczego.

Splatając ręce dookoła szyi matki, szepnęła błagalnie:

— Mamusiu, mamusienko, broń mnie przed tym człowiekiem. Zabroń mu wogóle odzywać się do mnie. Boję się go...

Gdy ujrzała wchodzącego Krzymowskiego, schowała się w kątku.

Sędzia śledczy podszedł do okna i otworzył je. Była piękna noc letnia.

Niebo było usiane gwiazdami, które jakby miliony ciekawych oczu spoglądały z zaciękwaniem na to, co się teraz stanie.

Panowała najzupełniejsza cisza.

Wtem w przeciwległym domku Kołowicza, martwym i pustym od chwili morderstwa, nagle coś się zaczęło poruszać...

W otwartym oknie pokoju, w którym dokonano zabójstwa, snuł się jakiś cień.

Świeca, postawiona na stole, oświetliła nagle całą scenę, gdzie odbyła się zbrodnia.

W tej samej chwili Krzymowski podszedł do Zosi i chwycił ją za rękę.

Zosia zdrewniała i kurczowo szarpnęła rękę.

Zawołała:

— Mamusiu, mamusiu!... Ja nie chcę! Nie chcę!

Helena tymczasem odruchowo zbliżyła się do okna, nie domyślając się bynajmniej, co Krzymowski zamierza.

Dopiero rzuciwszy spojrzenie ku oknu sąsiedniej willi, nagle zrozumiała i krzyknęła z przerażenia:

— Nie, nie... Tego pan nie zrobi...

Rzuciła się w stronę Krzymowskiego i Zosi, wolając:

— To byłoby okrutne, ohydne, wstrętne... Dość już tego dręczenia nas od dwóch dni. Tak nie wolno postępować! Pan jest u mnie, w mojej sypialni, więc mam prawo wyrzucić pana stąd!... Proszę wyjść natychmiast!... Rozkazuję panu, słyszy pan? Precz stąd natychmiast!...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

PIJANA DZIEWCZYNA.

W różgrywe pijackich okrzyków, plugawych przekleństw Franki, szczerku szkła, pisku i rechotaniu, Noderski w pewnej chwili usłyszał głuchy stuk padającego na ziemię ciała.

Otworzył oczy.

To „przyjaciółka” Franki, Ziuta spadła z krzesła pod stół.

Panowie powitali wydarzenie śmiechem i okrzykami, Franka przekleństwem.

— Nie trzeba było w nią tyle lać — zwrócił uwagę Cabulski Staskowi.

— Niewiele piła — tłumaczył się Stasiak.

— I co teraz z taką pijaną, takim drewnem, co?.. Nawet niebrzydka dziewczyna i co? — urągał Cabulski.

— Prześpi się, to wstanie. A mówię ci, Cabuś, że po wódce będzie smaczniejsza — przekonywał Wysiak. — Tak samo, jak ze śliwką, albo innym grzybkim. Do ust nie można wziąć bez wódki. Zarcie nie smakuje, gdy wódki brakuje. Także samo kobieta. Kiedy stara, traci wódkę, to całujesz się jak z młodką!... A i młoda bez tryknięcia, nie ma dla mnie wzięcia. Mówię ci, Cabuś!..

Z wielkim trudem Cabulski do spółki ze Stasiakiem wyciągnęli nieprzytomną dziewczynę z pod stołu i rzucili bezwładną na łóżko.

— Niech się prześpi! — mruknął Cabulski. — Trzeba było wziąć jeszcze jedną, byłaby na zapas.

— Ale przecież wiedziałem, że Wysiak się uchleje i pójdzie spać! — wytłumaczył Stasiak.

— No, dobra, dobra, że tak powiem — machnął ręką Cabulski, wracając do stołu.

Pijatyka przeciągała się. Pijany zupełnie Wysiak jeszcze coś mamrocąc pod nosem, złożył wreszcie głowę na stole i wkrótce zaczął chrapać.

Stasiak, coraz czulej przyciskający do siebie Frankę, powiedział wreszcie:

— Chodź, Franka, idziemy do mojej meliny na dół!

Cabulski został sam. Mętym wzrokiem patrzył to na Noderskiego, to na leżącą dziewczynę.

— No i co? Spisz hrabia, że tak powiem?

Kiedy Noderski nie poruszył się nawet, rzucił w niego kieliszkiem. Noderski otworzył oczy i spojrział na swego prześladowcę.

— No, podobała się hrabiemu zabawa?... Można tylko wahać, jak się towarzystwo, że tak powiem, bawi?... Przekąśliwys, wódzi się napił, z dziewczynką zabawiał, co?... A tu nic z tego, tylko pan Cabulski, że tak powiem, będzie się bawił!.. He, he!.. Myslisz, że z tą twoją, jakże jej tam, Tecią nie będzie też zabawy?... Jutro ją tu przywiozę, jutro! Właśnie tu!.. Ale ci gały wylizaj na wierzchl!.. He, he, he!.. Hrabia sobie wyobraża, że tak powiem... Fajna będzie zabawa!.. A tych zębów ci nie daruję! — Twarz Cabulskiego nagle zaczerwieniła się z gniewu na wspomnienie ciosu, jaki otrzymał. — Żeby ci wytłukę, zebra połamię!.. — mamrotał, zaciskając pięści. — W charakterze nieboszczyka sprzedamy cię, cholero, tej twojej czarnej Amerykancel!.. Czekaj, niech tylko się dowiemy, że forsa już jest na stole, potanuję ja z tobą, że tak powiem!.. Na kogo się potywałeś, pęta, co?... Na Cabulskiego?..

Wstał od stołu i, chwycając się na nogach, podszedł do Noderskiego.

— Gadaj, na kogo się chciałeś porwać? Co? Gadaj, bo już teraz zęby ci wybiję!

Zacisnął pięść i podsunął pod nos Noderskiemu. Leżąc na łóżku, dziewczyna poruszyła się gwałtownie i jęknęła. Cabulski spojrział na nią.

— No, czego tam? — spytał, wlepiając oczy w Ziutę, która otrząsnęła się i jakby usiłowała się podnieść.

— Co, oprzytomniałaś? — dopytywał się.

Zapomniał narazie o Noderskim i zbliżył się do dziewczyny. Potrząsnął ją za ramię.

Otworzyła oczy i wpatrzyła się w Cabulskiego.

— Gdzie ja jestem? — zapytała.

— Właś się, że tak powiem. — U mnie jesteś!.. Nic się nie bój!.. Zabawisz się, forse dostaniesz!.. I wódki jeszcze się napijesz!..

Przysiadł się koło niej.

Dziewczyna usiadła, tyłem do Noderskiego. Jakby go nie dostrzegła wcale.

— A ten co? — wskazała na Wysiaaka.

— Przyjacieli, ale go sen zmorzył — wyjaśniał cierpliwie Cabulski. — Co ci do niego?.. Pocałuj mnie i dobra, że tak powiem.

Objął dziewczynę wpół, pocałował ją w szyję.

— Ty też jesteś pijany — powiedziała dziewczyna.

— To co?... Mnie to nie przeszkadza!.. Ja mogę drugie tyle wypić i nie urnę się. Cabulscy mieli zawsze mocne głowy. To po ojcu... że tak powiem... No, pocałuj mnie!.. Dodam ci jeszcze dziesięć złotych, bo jesteś fajna dziewczynka!.. Pewnie niedawno jesteś w Warszawie?

— Niedawno — mruknęła niechętnie.

Cabulskiemu nie podobał się ton głosu dziewczyny.

— Tylko ty do mnie grzecznie, — zawołał, — bo inaczej, że tak powiem...

— Bo co inaczej?... Mogę sobie pójść!

— No, no, tylko nie mogę sobie pójść!.. Mój przyjaciel cię tu przywiozł, mój przyjaciel cię stąd wywiezie. Zrozumiałaś, siostrzo? że tak powiem... A jak będziesz się stawiała, możesz co oberwać!

Dziewczyna wruszyła ramionami.

— Spać mi się chce — powiedziała pojednawczo i wyciągnęła się na łóżku.

— Możesz sobie pokimać, a ja z tobą! — zgodził się Cabulski, bo i jemu, mimo przechwałek, ciążyła głowa.

Rozciągnął się, pakując nogi na łóżko.

W tej chwili Noderski spojrział i spostrzegł utkwiony w swej twarzy wzrok dziewczyny, pełen zaciękwienia, przytomny, czujny.

Dalszy ciąg nastąpi.

Jutro dalszy ciąg

sensacyjnej powieści p. t.

TOWAR Nr. 1.

Ile Grodno zebrało na flotę wojenną

Sprężysta akcja zbiórki na FOM. posuwa się wydatnie naprzód i w najbliższym czasie Grodno będzie mogło zaliczyć siebie do jednego z pierwszych miast, które zebrały kwotę na wyznaczoną do zebrania. Propaganda objęła całe społeczeństwo grodzieńskie poprzez wojsko, sądownictwo, szkolnictwo i miejscowe kupiectwo. Obecnie rozpoczyna się ekspansja na powiat. Dane cyfrowe osiągnięte do dnia dzisiejszego są następujące:

W obligacjach Pożyczki Narodowej zebrano — zł. 14850,45,

z ofiar w gotówce i z rozsprzedaży znaczków na dzień 1-1-35 r. — zł. 5872,85. Razem — zł. 20723,30. Od 1-1-35 r. na dzień 6 III-35 r. gotówką — zł. 490,02.

Ogółem — zł. 21313,32.

Zbiórka trwa nadal. Obecnie jest prowadzona szeroka propaganda wśród młodzieży szkolnej.

Pochopność w oskarżaniu o defraudacje

Michał Truś, b. wójt gm. Wiercielizki odpowiadał w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym za przywłaszczenie 30 zł. wpłaconych przez sołtysa wsi Dzięwiatówka za podatki, oraz za przyjęcie 70 zł. od sołtysa wsi Eysmonty będąc za-

wieszonym w czynnościach.

Oskarżony tłumaczył się, że 30 zł. przyjął i wpłacił do kasy, zaś te 70 zł. zaliczono mu na poczet zaległości w poborach, które wynosiły w owym czasie (w maju 1933 r.) 900 zł. i do dziś dnia jeszcze nie wypłacono 600 zł.

Sąd uniewinnił b. wojska, podając w motywach ustnych wyroku, że 30 zł. p. Truś wpłacił przed wykryciem przywłaszcze-

Skazanie dyrektora Szpitala w Choroszczy

Bardzo głośnym stał się proces dr. Deresza, dyrektora szpitala dla umysłowo chorych w Choroszczy. Dyrektor został postawiony w stan oskarżenia za

zwolnienie ze szpitala 4 ech obłąkanych pacjentów internowanych przez Sąd Okręgowy w Grodnie i Suwałkach w latach 1925—28. Są to: Józef Predko, Denis Guróczko, Bazyli Słoniec i Władysław Karczewski.

Na rozprawie sądowej wyszło na jaw, że grube zaległości jakie poszczególne powiaty (winne szpitalowi sprawy), że dyrektor kierując się instrukcjami administracyjnymi, wpadł w kolizję z postanowieniami sądu.

To też sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące wymierzył łagodną karę 6 mies. z zawieszeniem na 2 lata.

Terrorysta piekarski pod kluczem

W jednej z piekarni grodzieńskich stosunki w dziedzinie robotniczej spowodowały interwencję ze strony grupy robotników piekarskich.

Interwencja jednak przybrała charakter ekscesu, bowiem robotnicy nocą wtargnęli do piekarni i usiłovali zdemolować

wnętrze, ponadto bojkotowali piekarnię wśród klienteli. Przywódcę swoich terrorystów w osobie Szwedzkiego Chaima policja osadziła w areszcie.

TELEGRAM

Już wkrótce światowej sławy śpiewak Józef Schmidt w kinie Apollo.

Chłopak utonął na przygodnej ślizgawce

Obok Szkoły Powszechnej nr. 8 przy ul. Bazyliarńskiej istnieje rodzima ślizgawka, pod wstała z kałuży utworzonej na miejscu, skąd wybrano glinę.

Ślizgawka była często używana przez młodzież wymienionej szkoły.

W dniu wczorajszym w cza-

nie ślizgania załamał się lód pod 7-letnim uczniem Romualdem Antonowiczem, chłopiec natychmiast znalazł się na dnie stawu. Powiadomiona o wypadku matka wezwała Straż Pożarną. Zanim jednak straż przybyła, zwłoki chłopaka wydobyto.

Śmierć od zaccadzenia przyszłej dentystki

Nocą wczorajszą w mieszkaniu przy ul. Białostockiej 54 zmarła od zaccadzenia Gienia Trop-Kryńska, technik dentystryczny.

Gdy czad przedostał się z

pokoju zmarłej domownicy zwróciły uwagę na niebezpieczeństwo, jednak już było za późno, bowiem Gienia nie dawała znaków życia.

Śpiąca w tym samym pokoju właścicielka mieszkania. Ofiarę w Chanę zdołano uratować. Zmarła liczyła 19 lat i ostatnie odbywała praktykę dentystryczną.

Ku uwadze kupców

Dziś i dni następnych po mieście wśród kupiectwa żydowskiego, przeprowadza się zbiórki na FOM. Już pierwsze ofiary złożone wróżą całkowite powodzenie akcji, stwierdzając, iż społeczeństwo żydowskie rozumie zarówno potrzeby Państwa jak i swój interes. Handlu w dobie obecnej bez floty być nie może. Zmniejszenie podatków bez floty nie nastąpi, zabezpieczenia całej przyszłości obywateli być nie może. To wszyscy zrozumieli. To też spodziewamy się u nas w Grodnie poważnych wyników zbiórki.

Z Teatru Miejskiego

W środę o godz. 8,15 wiecz. po cenach popularnych od 25 gr. do 1 zł. 90 gr. świetna komedia „Kłopoty Pana Brotonneau”.

We czwartek jak zwykle przedstawienie dla wojskowych i ich rodzin punktualnie o godz. 7 wieczorem.

W próbach „Klub kawalerów” komedia w 3 aktach M. Baluckiego.

Dźwiękowiec Apollo

Dziś Wstęp od 40 gr.

Nadzwyczajny podwójny program!
„Jej wysokość całuje”

„POROANIE”

Nadpr.: najnowsze aktualności.

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵.

Jeżeli chcesz

zjeść dobrze, smacznie i tanio przy kieliszku wódki z kuflem doskonałego piwa to tylko w

RESTAURACJI

„Oaza”

ORZESZKOWEJ 16.

Śniadania, obiady, kolacje pod kierownictwem wytrawnego kuchmistrza po cenach najniższych.

Wojna z sekwestratorem o płótno

Do wsi Putryszki, gm. Wiercielizki przybył sekwestrator Eugeniusz Młyńczyk, celem wyegzekwowania m. in. kwoty 15 zł. podatku wojskowego od Wacława Bujnowskiego.

Sekwestrator chciał zabrać swój płótno, co wywołało ostry sprzeciw ze strony ojca Piotra, syna Stefana, córki Marji jak również zaległego płatnika Wacława. Rodzinka tak gwałtownie wyrwała płótno, że oberwała sekwestratorowi rękaw przy tej sposobności kilka cio-

sów spadło na pierś sekwestratora.

Sąd skazał ojca na 4 miesiące bezwzględnej aresztu, jego zaś dzieci po 3 miesiące z zawieszeniem na 3 lata.

Kradzież zegarka

Na szkodę Szafrąńskiego Izaaka, Wróblewskiego 23 skradziono zegarek srebrny, wartości 50 zł.

OBYWATELUI — Czytaj książkę Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego—Dominikańska 29.—Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych.

KOŁDRY

najkorzystniej kupicie w wytwórni

HERKULES

ul. Dominikańska 31

pod Sądem Okręgowym

Wielki wybór.

Solidne wykonanie.

Ceny wyjątkowo niskie. 29

Anons! Kino Zosieńka Anons!
Wszyscy ludzie są wrogami

Kupujcie wyroby krajowe!

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ
dla wkładów oszczędnościowych
znajdziesz

w Komunalnej Kasie
Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe
Brygidzka 2

Pocz. seans. 5, 7, 9¹⁵
Wstęp od 25 gr.

W mieście, które nie wiedziało co to znaczy „prawo” rozgrywa się akcja nowego sensacyjnego filmu Foxa. Nowe przygody na starym dzikim zachodzie w interpretacji nieustraszonego, bohaterstwa GEORGE O'BRIENA który w roli marszałka bandyckiego miasta dokonywuje cudów odwagi i zręczności

„Miasto pod Terrorem”

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Arcydzieło, w którym występują same sławy!

MOSKIEWSKIE NOCE



Piotr Benoit, Al. Granowski, Harry Baur, Anna Bella, Alfred Rodh i Dmitriewitch.

Film z życia carskiej Rosji pt. Moskiewskie Noce

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Seanse rozpoczynają się o godz. 6, 8, 15 i 10,15 niedziele o 4 ej

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.

Na scenie: Przebojowy program № 2 zrzeczenia artystów operetkowych i rewijowych scen stołecznych p. t.

WYBRZYKI
POKARNAWAŁOWE

Udział bierą: Olga Wigocka, Erka Muszka, P. Andrejew-Treński, A. Muratow, Br. Nowiński, A. Sterlikow.

Na ekranie: Dawno niewidziana, wiecznie młoda i sławna Mary Pickford w potężnym dramacie p. t. Serce wiecznie młode

Wybór jakiego jeszcze nie było, posiada tylko Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29